

2658
w a

KOMUNIKAT

TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO W WARSZAWIE
1 LUTY (WYDAWNICTWA J. MORTKOWICZA) 1930

PRZYPOMNIENIE O ŻEROMSKIM

Minęły cztery lata od śmierci Żeromskiego, ale poczucie straty, poczucie pustki, którą śmierć jego sprawiła w literaturze polskiej, trwa. W tej dziedzinie duchowego życia narodowego, w tej sferze polskiej rzeczywistości nie znalazł się pisarz, któryby pracę przez Żeromskiego zgon przerwana, podjął i dalej poprowadził. Duch rasy polskiej, osiągający w twórczości tego Jeremiasza najwyższe szczyble samowiedzy, napróżno szuka nowego czarodziejskiego zwierciadła. Niema dziś nikogo, kto by umiał przepyta go tak z katechizmu sumienia, jak to czynił ów wielki Inkwizytor, nazwiskiem Stefan Żeromski.

Fanatyczne nieomal ubóstwianie wszystkiego, co się na polskość składa, a przede wszystkim mowy polskiej, z którą pieścił się jak wyrafinowany kochanek, obyczaju polskiego na przestrzeni dziejów dawnych i współczesnych, obyczaju, z którego kultu czerpał był owe niepospolite barwy dla swych utworów, niepospolita znajomość wszystkich rzeczy polskich i mistyczne naprawdę życie się z przyrodą ojczystą — to wszystko sprawiało, że patriotyzm twórcy „Popiołów” miał postać swoistą, będącą niejednokrotnie powodem do nieporozumień między poetą a społeczeństwem.



Stefan Żeromski

Najważniejsze fazy dziejowości polskiej przeorał pługiem swoich myśli. Tak tedy klęska Żółkiewskiego, podważająca nazawsze mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej, wysondowana jest tą bolesną „Dumą o hetmanie”. Tragedję legionów

Dąbrowskiego i epoki napoleońskiej zgłębiają „Popioły” i dramat o „Sulkowskim”. Rok 1831 miała naświetlić niedokończoną powieść „Wszystko i nic”. Rzeź galicyjska, rok 1846 ukazuje męczeńskie oblicze w „Turoni”, powstanie styczniowe powraca w wizjach „Wiernej rzeki” i „Ech leśnych” i w tomie nowel „Rozdziobią nas kruki, wrony...”. Na przestrzeloną kulami żandarmów pierś rewolucjonisty 1905 r. kładzie purpurową „Różę”. Bezdziejowość polska, owo najmarniejsze może w naszej historii dziesięciolecie przedwojenne odbija się w „Dziejach grzechu” i w „Urodzie życia”. Wojna światowa, legiony Piłsudskiego, pierwsze świąty przeglądają się w

„Charitas”. Pierwsze dni Polski odrodzonej rozważa w „Przedwiośniu”. Wreszcie szlaki przyszłości wytycza w „Międzymorzu” i w „Przepióreczce”.

Stanowisko Żeromskiego wobec tych wielkich zdarzeń i zagadnień było stanowiskiem ojca tyleż bezlitosnego w ustalaniu praw moralnych, ile kochającego swe zakłamanie często a cierpiące dziecko.

T. Łopalewski w „Słowie” (Wilno)

KOMPLET DRUGIEJ SERJI DZIEŁ ŻEROMSKIEGO
JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU! (Szczegóły na odwrocie).

ZBIOROWE PEŁNE WYDANIE DZIEŁ STEFANA ŻEROMSKIEGO

ZOSTAŁO UKOŃCZONE.

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Mazowiecka 12 posiada już na składzie wszystkie 32 tomy w oprawie i dostarcza komplety na każde żądanie.

Jeszcze przez krótki czas obowiązywać będzie niepodwyższona cena prenumeraty w całości lub rozłożona na dowolne raty. Kto więc nie miał dotychczas sposobności nabycia tych dzieł niech sobie zapewni, póki czas otrzymanie kompletu na dogodnych warunkach prenumeraty, wkrótce bowiem **cena zostanie podwyższona.**

CENA TA WYNOŚI OBECNIE:

15 tomów oprawnych serji pierwszej oddzielnie	Zł. 110.—
17 " " " drugiej " "	" 75.—
32 tomy oprawne obu serji razem	" 165.—
32 zeszyty broszurow. serji pierwszej, oddzielnie	" 80.—
20 " " " drugiej, " "	" 40.—
52 " " " obu serji razem	" 104.—

WYKAZ UTWORÓW SERJI PIERWSZEJ:

Wierna rzeka. Uroda życia. Promień. Nawracanie Judasza. Zamieć. Charitas. Syzyfowe prace. Ludzie bezdomni. Wiatr od morza. Popioły (3 t). Dzieje grzechu (2 t). Przedwiośnie.

WYKAZ UTWORÓW SERJI DRUGIEJ:

Róża. Sułkowski. Turoń. Uciekła mi przepióreczka... Ponad śnieg bielszym się stanę... Biała rękawiczka. Snobizm i postęp. Bicie z piasku. Projekt Akademii Literatury Polskiej. Inter Arma. Duma o hetmanie. Powieść o Udałym Walgierzu. Aryman mści się. Godzina. Międzymorze. Wisła. Sen o szpadzie i sen o chlebie. Słowo o Bandosie. Echa leśne. Wszystko i nic. Puszcza jodłowa. Rozdziobią nas kruki, wrony.. Mogiła i inne nowele. Doktor Piotr i inne opowiadania. O żołnierzu tułaczem i inne utwory powieściowe. Pomyłki.

Z głosów prasy o drugiej serji dzieł Stefana Żeromskiego:

„Po wydaniu pierwszej serji dzieł powieściowych Stefana Żeromskiego, Towarzystwo Wydawnicze (J. Mortkównicza) w Warszawie — rozpoczęło wydaw-

nictwo drugiej serji pism Żeromskiego, obejmującej utwory dramatyczne, nowele, opowiadania, pisma publicystyczne. Wydawnictwo to tak samo jak serja pierwsza, odznacza się bardzo staranną i estetyczną szatą zewnętrzną, a dzięki przystępnym warunkom prenumeraty, powinno trafić do sfer jak najszerzych, do bibliotek, czyteln, instytucji oświatowych i t. d. Trudno sobie wyobrazić dzisiaj jakikolwiek poważniejszy księgozbiór polski, w którym brakowałoby dzieł Stefana Żeromskiego. Impreza prowadzona tak sumiennie i umiejętnie przez Towarzystwo Wydawnicze nie tylko ułatwia każdemu nabycie kompletu pism autora »Popiołów«, ale pisma te poprostu wkłada do ręki nawet ludziom, najbardziej liczącym się w tych ciężkich czasach z groszem i najmniej chętnie czyniącym wydatki na potrzeby czytelnice. Nie należy wątpić, że popularne wydanie utworów Żeromskiego spotka się z należnem znakomitemu autorowi uznaniem».

Kupon do wycięcia

Do Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie

Niniejszem zamawiam: Mazowiecka 12.

Dzieła Żeromskiego. Oprawne. Serja I zł. 110.—¹⁾. Serja II zł. 75.—²⁾. Obie serje razem zł. 165.—³⁾.

Dzieła Żeromskiego. Broszur. Serja I zł. 80.—⁴⁾. Serja II zł. 40.—⁵⁾. Obie serje razem zł. 104.—⁶⁾.

Zobowiązuję się do odbioru całości i jednocześnie wpłacam na konto P.K.O. 17.817 zł. tytułem raty

Imię i nazwisko

Adres

Zawód Gdzie pracuje

Podpis

Minimalne raty miesięcznie. ¹⁾ zł. 15.—; ²⁾ zł. 10.—; ³⁾ zł. 22.—; ⁴⁾ zł. 10.—; ⁵⁾ zł. 6.—; ⁶⁾ zł. 14.—.

Niepotrzebne skreślić.

Akc. Nr. 689/1931

B. D. w Kurjerze Łódzkim.

D A R „P O P I O Ł Ó W”

„Od paru dni wpatruje się znów w „Popioły”. Powiedzieć, że je czytam byłoby nieściśle i nasuwałoby myśl o tem szybkim przesiewaniu liter, które powszechnie nazywa się lekturą. Nie czuję w sobie żadnego pośpiechu. Wątek powieści leży we mnie głęboko, wolny jestem od niepokoju ostatniej stronicy i rozstrzygniętych wydarzeń. Odwracam więc kartkę po kartce i przeglądam obrazy, ludzi, rzeczy. Wpatruję się również w same słowa. Z najradośniejszym zdumieniem spotykam co chwila takie, których dźwięk, barwa i znaczenie przynoszą wielki urok nowości, tak mógłby się cieszyć botanik na widok nowej odmiany kwiatu, albo znów odkrywają życie w formach uwiedlonych, co byłoby radością przyrodnika, gdyby odnalazł w pełni świeżości i zapachu zaginiony gatunek flory, nazwałby to cudem i niewątpliwie język Żeromskiego zawiera bezliku tych cudów wskrzeszenia, wracania żywotnej sprawności słowom obumarłym lub przegasyłym.

Wpatruję się i w litery. Pomaga mi w tem egzemplarz który leży przede mną. Jest to monumentalne wydanie J. Mortkowicza, dwa wielkie tomy, o kartach tak pięknie złożonych, że prawdziwej rozkoszy doznaje oko w rozważaniu powabu tych kształtnych, czystych czcionek. Sam druk nie jest jedyną ozdobą tego wydania. Są w niem ilustracje, dwojakie: rysunki E. Bartłomiejczyka i akwarele M. Borucińskiego. Obrazy Borucińskiego, pełne uroku barw i wysokiego umiaru w układzie i w ruchach postaci, skupiają w sobie wiele owej romantyki, którą przepojone są „Popioły”, ale rysunkom Bartłomiejczyka wprost nie można się dość nadziwić. Doskonały trud wytrwałej i subtelnej techniki piórkowej objawił nieprzeczuwane możliwości, uspięne w tych drobnutkich siateczkach czerni, zamykających w swych oczkach równie

drobne płatki bieli. Ileż sentymentu wydobył z drzew oszronionych, z pokrzywionych płotów, z wsi ukrytych za drzewami! Pejzaże przepojone powietrzem, postaci powiewne, otoczone mgłą lub pyłem świetlnym świerki wykwitające po górach, domy zawiane powietrzem jak śniegiem, zdumiewający rytm schodów — tysiąc rzeczy zatrzymuje na sobie owo marzenie z którego powstały.

Nie sądzę żeby nas znów tak mało było w Polsce, ludzi zdolnych cieszyć się takim pięknem. Od wydania „Popiołów” minęło dwadzieścia pięć lat. Sam tych czasów nie pamiętam, ale chyba żyje jeszcze pokolenie, które brało tę książkę gorącą dłonią młodości, przyjmowało ją upojeniem, błogosławiło wszystkimi rozbudzonemi snami. Ci ludzie mają dziś jakieś własne domy, jakieś ogniska, rodziny, jakaś nowa młodość przy nich wyrasta. Chyba niczem nie można się podzielić tak czysto i święcie, jak tem, co w latach uniesień było naszą największą chwałą: zdobyczą wielkiego piękna. Poezja przecież tylko w ten sposób żyje: odwija się nieustannie z jakichś ramion, obejmujących w uścisku młode, chłonne dusze.

Tu jest miejsce na dar „Popiołów”. W czasie „gwiazdki”, w okresie podarków, w dobie, która obsypuje tysiące domów nedorzecznosciami, kruszą i bezmyślną tandetą, w kulturalnym domu polskim powinna się znaleźć książka, jako dar najwyższej rangi. Istnieje tyle pięknych książek, że każdy wśród nich wybierze z łatwością rzecz, odpowiednią swym upodobaniom czy środkom. Jeśli wspominam o „Popiołach”, czynię to w przekonaniu, że nie powinny ominąć ani jednego domu polskiego, w którym jest dość miejsca na szafkę z książkami lub choćby na jakieś półeczki, rozjaśniające kąt pokoju”.

Jan Parandowski (w „Kobiecie w domu i w świecie”)

MONUMENTALNE WYDANIE „POPIOŁÓW” ŻEROMSKIEGO

„P. Jakób Mortkowicz, znany wydawca warszawski, którego zasługi około ruchu wydawniczego w Polsce ogólnie są znane i cenione, przystępuje obecnie jako długoletni wydawca i propagator twórczości Żeromskiego do ogłoszenia monumentalnego wydania „Popiołów”. Dwa olbrzymie tomy, wydane na grubym pięknym papierze, ozdobione barwnymi akwarelami Michała Borucińskiego, rysunkami Edmunda Bartłomiejczyka, trzema portretami Stef. Żeromskiego z okresu tworzenia „Popiołów”, oraz większą ilością facsimilowanych urywków manuskryptowych „Popiołów” w oryginalnej wielkości — podzielone zostaną na 20 zeszytów, zawierających po pięć arkuszy druku, formatu dużej ósemki. Zeszyty zaczną się ukazywać w odstępach dwutygodniowych, począwszy od dnia 1 grudnia r. b. Całość obejmuje 800 stron druku. Cena subskrypcyjna „Popiołów” ilustrowanych wynosi zł. 6.— za zeszyt i jest płatna w ratach dwutygodniowych. W ten sposób prenumeratorzy „Popiołów”, wpłacając należność drobnymi ratami, nie obciążając budżetu domowego, otrzymają wspaniałe wydawnictwo za cenę o trzydzieści złotych niższą od ceny katalogowej, wynoszącej 150 zł.

Okładki płócienne lub skórzane ze złoceniami projektu E. Bartłomiejczyka dodawane będą na żądanie.

Przed kilku miesiącami staraniem J. Mortkowicza ukazało się wydanie angielskie „Popiołów”, a niebawem pojawi się wydanie francuskie. Tak więc praca nad wydawnictwem udostępnieniem i uświetnieniem twórczości największego pisarza polskiego ostatnich czasów rozwija się ustawicznie.

(Gazeta Lwowska).

Kupon do wycięcia

Do Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie
Mazowiecka 12

Niniejszem zamawiam ilustrowane wydanie „Popiołów” Żeromskiego, w 20 zeszytach po zł. 6.— za zeszyt, zobowiązując się do odbioru całości.

Jednocześnie wpłacam na konto P.K.O. Nr. 17.817 zł.

tytułem rat..... za zeszyty

Dalsze wpłaty będę uskuteczniał co

Zeszyty proszę nadsyłać pod adresem:

Imię i nazwisko

Adres

Zawód Gdzie pracuje

Niepotrzebne skreślić. Podpis

Dzieła ANDRZEJA STRUGA

WYDANIE ZBIOROWE W PRENUMERACIE

Po dostarczeniu prenumeratorom drugiej serii dzieł Stefana Żeromskiego, „Książnica Współczesnych Pisarzy Polskich” przystąpi do wydawania w prenumeracie zbiorowych dzieł znakomitego powieściopisarza ANDRZEJA STRUGA. To zaszczytne następstwo w szeregu wydawanych przez nas pisarzy uzasadniają hasła, o które Strug walczył w całej swej twórczości, stojąc obok Żeromskiego na tej samej śmiało naprzód wysuniętej ideowej i literackiej redukcji.

DZIEŁA ANDRZEJA STRUGA ukazywać się będą na analogicznych warunkach, oraz w równie staraniem wydaniu graficznym jak dzieła Żeromskiego.

Dokładne warunki prenumeraty ukazą się w następnym numerze „Komunikatu”. Już dziś jednak przyjmujemy przedpłatę.

Z głosów prasy o ostatnich wydawnictwach artystycznych J. Morkowicza:
Nowe kompozycje Zofji Stryjeńskiej: „Na góralską nutę”. „Pascha”. „Piastowie”.

Miłośnikom wspaniałego żywiołowego talentu Zofji Stryjeńskiej wielką sprawił radość Jakób Morkowicz, jeden z nielicznych u nas księgarzy, którym propaganda sztuki polskiej naprawdę leży na sercu, wydając kilka tek z kompozycjami artystki, odtworzonymi w doskonałych planszach barwnych, które wykonała bez zarzutu drukarnia W. L. Anczyca w Krakowie.

Oto najpierw dwie dużych rozmiarów kompozycje „Na góralską nutę”, pozostające w ścisłym tematowym związku z świetnym cyklem Stryjeńskiej „Tańce polskie”. W tych dwu kompozycjach jest cała Stryjeńska ze wszystkim, co w jej talencie jest z żywiołu, z przebuźnego temperamentu, nieomyślnej rasowości i chwytającej za serce poezji. Jest też znakomite poczucie dekoracyjności, które wychodząc z założeń wycinanki ludowej, osiąga wyżyny artyzmu w zespole ornamentacyjnie uproszczonego i stylizowanego kształtu, szerokich jednolitych płaszczyzn barwnych, dopuszczających minimalne tylko zastosowanie światłocienia i wreszcie tematu, niesionego na skrzydłach nawiązań oryginalnej, twórczej fantazji.

Te same zalety powracają w cyklu „Pascha”, w którym artystka, malując niejako na marginesie pieśni wielkanocnej „Wesoły nam dziś dzień nastał”, dała pięć kompozycji w osobnych planszach barwnych i trzy w tekście. Zesławiańszczenie i spolszczenie ewangelji i ikonograficznej tradycji sztuki kościelnej nie mogło być świetniej dokonane. Chrystus Stryjeńskiej nie ma nic wspólnego z tą uduchowioną słodką postacią długowłosego mężczyzny z pięknie rozdzieloną brodą, odzianego w idealny strój antyczny, którego wygląd Rafael w swych kartonach do arrasów watykańskich ostatecznie utrwalił i potomności przekazał. To polski wитеz ludowy, jakiś do najwyższych szczytów ideału podniesiony Janosik, wysniony jasnowidzącą intuicją z najgłębszych pokładów aryjskości i słowiańskości. To jest naprawdę ten Chrystus, o którym lud nasz śpiewa kolędy, któremu w hołdzie składa swe polskie alleluja. Taki w aureoli świętości i bohaterstwa duchowego pojawia się na karcie tytułowej, taki w niezrównanym ruchu zmar-

tych wstania powstaje z grobu i ukazuje się apostołom. A ileż ma cudownego, zupełnie odrębnego i na niczem niewzorowanego wdzięku, ileż dziecięcej niemal miłości, gdy się zbliża do swej stroskanej matki — chłopki, jak bardzo jest w swej chłopskiej prostocie wzniosły i niedostępny w ocenie „Noli me tangere”, umiejscowionej w wiejskim sadzie z pobielonemi pniami jabłonek. Przepięknym ludowym uzupełnieniem ewangelji jest ilustracja słów pieśni „Potem z swą wielką światłością do Matki swej przystąpiwszy, pocieszył ją, pozdrowiłszy”.

Tą samą oryginalność i świetność fantazji wykazuje Stryjeńska w scenie trzech Maryj u grobu i w koncepcji apostołów zwłaszcza niewiernego Tomasza. Jej niezwykle talent zajaśniał w tych kompozycjach blaskiem prawdziwie czarującym.

W „Kręgu Piastów”, twórczość jej w wielu najistotniejszych kierunkach krępuje temat. Szło o skomponowanie dwudziestu dwu imaginacyjnych portretów Piastów. W tych warunkach artystka musiała nałożyć wędzidło najbardziej ujmującym elementom swej sztuki... Jedynie wynalezienie właściwszego dla każdej postaci typu twarzy i jej wyrazu stworzyło przed intuicją artystki szeroki zakres możliwości. Z tego zadania wywiązała się istotnie świetnie, ograniczając do niego cały swój wysiłek... Portrety te powstały jako szkice do zamierzonej lecz niedoprowadzonej do skutku scenicznej realizacji w teatrze krakowskim Skalki Wyspiańskiego, gdzie ze spenionych fal Wisły wylańia się w kształcie niezmiernego koła Krag Piastów. Tą genezą tłumaczy się szkicowy charakter idealnych Piastów, którzy, nie mając w sobie nic ani z akademickiej tradycji, ani z potęgi i smutku Matejki posiadają jednakże bezapelacyjnie przekonującą słowiańskość i polskość typu, a nadto pełną prawdę życiową i indywidualne osobliwości niepodciągnięte pod strychulec żadnej generalizującej manieri. Talent artystki ma tę moc sugestywną, która nam każe wierzyć, że Piast, Ziemiowit, Bolesław Chrobry, Władysław Łokietek i inni rzeczywiście tak mogli wyglądać...

Władysław Kozicki w Słowie Polskiem.

Redaktor i wydawca J. MORTKOWICZ